Wydanie G

Cena 15 gr

GAZETA POMORSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V | Bydgoszcz, wtorek 29 stycznia 1952 r. | Nr 25 (1091)

W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi

(Z projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, rozdział 1, art. 1, punkt 2).

Nasza Konstytucja zrodziła się w wyniku walk do których bohaterska Polska Partia Robotnicza wniosła wielki wkład

Przemówienie Przewodniczącego KC PZPR Towarzysza Prezydenta Bolesława Bieruta wygłoszone na uroczystej akademii z okazji 10 rocznicy powstania PPR

TOWARZYSZE!

Otwieram uroczystą akademię, poświęconą 10-leciu Polskiej Partii Robotniczej.



Polska Partia Robotnicza rozpoczęła swą działalność 10 lat temu w ponurym okresie krwawej niewoli hitlerowskiej. Był to najcięższy okres w dziejach narodu polskiego i w dziejach wszystkich narodów Europy.

Polska Partia Robotnicza była w Polsce jedyną partią, która podjęła nieustraszoną, niezłomną, bohaterską walkę ze zdziczałym najeźdźcą faszystowskim. Była jedyną partią, która mobilizowała do tej walki śmiało, niecierpliwie, bez wytchnienia cały naród. Była jedyną partią, która budziła w narodzie wiarę w zwycięstwo sił wyzwoleńczych: sił postępu, demokracji i socjalizmu nad zbrodniczymi i zwyrodniałymi siłami faszyzmu i imperialistycznej grabieży. Była jedyną partią, która głosiła, że niezawodną i prawdziwą ostoją tych sił wyzwoleńczych może być tylko Wielki Związek Radziecki — państwo socjalistyczne, że natchnieniem i genialnym sternikiem tych sił jest Wódz światowego proletariatu i narodów radzieckich, Wódz niezwyciężonej Armii państwa socjalistycznego — Józef Stalin.

Dziś, gdy po 10 niezapomnianych nigdy latach, które dzięki dokonanym przeobrażeniom pozwoliły nadrobić opóźnienie wiekowe, rozważamy warunki walki, sytuację, drogę i działalność Polskiej Partii Robotniczej — możemy stwierdzić to, co jest już oczywiste dla wszystkich: Polska Partia Robotnicza była jedyną w Polsce partią, która głosiła narodowi prawdę, wskazywała klasie robotniczej i masom pracującym drogę zdobycia władzy, prowadziła wiernie naród i masy ludowe do zwycięstwa, do wyzwolenia Polski.

Dziś składamy najgłębszy hołd pamięci tych, których — niestety — nie ma już wśród nas, tych, którzy powołali Partię do życia, którzy tchnęli w nią swą twórczą, czynną myśl, uczucie i wolę poświęcając jej własne swe życie. Nigdy niezapomniane pozostaną w pamięci naszej, w pamięci ludu pracującego i narodu postacie pierwszych organizatorów Polskiej Partii Robotniczej, jej kierowników i bohaterów: Marcelego Nowotki, Pawła Findera, Małgorzaty Fornalskiej, Janka Krasickiego, Józefa Wieczorka — założycieli Polskiej Partii Robotniczej. Na wieki pozostaną w pamięci narodu tysiące ofiarnych bojowników, którzy szli w bój z okrutnym wrogiem, którzy z imieniem partii na ustach, oddali w walce o jej idee ostatnie swe tchnienie. Uczcijmy dziś ich pamięć minutą ciszy....

Fakt, że dziesięciolecie PPR zbiega się z ogłoszeniem projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nabiera symbolicznego znaczenia. Nasza Konstytucja zrodziła się w wyniku walk, które trwały dziesiątki lat oraz dokonanych w odrodzonej, Ludowej Polsce przeobrażeń, do których bohaterska Polska Partia Robotnicza wniosła tak wielki wkład. Nieprzemijającą zasługą Polskiej Partii Robotniczej jest właśnie doprowadzenie długotrwałych, ofiarnych zmagań i walk ludu polskiego — do zwycięstwa. Zdobycie władzy przez lud polski, przez klasę robotniczą, które stało się możliwe dzięki historycznemu zwycięstwu Wielkiego Kraju Socjalizmu nad hitlerowską bestią, wyzwoliło niewyczerpane siły tkwiące w narodzie polskim, siły, które dziś prowadzą Polskę do rozkwitu, które zapewniają Polsce zaszczytne miejsce wśród wolnych narodów świata.

Obchód 10-lecia Polskiej Partii Robotniczej daje nam nie tylko sposobność do spojrzenia na przebytą drogę, lecz przede wszystkim pozwala nam z jeszcze większym poczuciem słuszności naszej sprawy — sprawy ludzi pracy i sprawy narodu — z jeszcze większym zapałem i pasją mobilizować wszystkie zdrowe siły w Narodowym Froncie Walki o Pokój i o Plan 6-letni.

Pokolenie, które starło się zwycięsko z hitlerowskim potworem, nie ulęknie się hitlerowskich upiorów, którym amerykańscy imperialiści znów dają śmiercionośną broń. Nie ma wątpliwości, że knowania podżegaczy wojennych zakończą się sromotną klęską. Jest świętym obowiązkiem każdego z nas zaoszczędzić naszemu narodowi i innym narodom niedoli i cierpień, które niesie wojna. Dla osiągnięcia tego celu nie będziemy szczędzili sił. Dlatego też obchód 10-lecia Polskiej Partii Robotniczej łączymy z apelem do wytężonej pracy na rzecz naszej Ojczyzny, naszego ludowego państwa i całego obozu pokoju!

DEPESZA do Generalissimusa JÓZEFA STALINA

wystosowana przez uczestników uroczystej akademii z okazji 10 rocznicy powstania PPR

Do
TOWARZYSZA JÓZEFA STALINA
MOSKWA — KREML

Zebrani na uroczystej akademii w 10 rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej pozdrawiamy Cię najgoręcej Drogi Nasz Wodzu i Nauczycielu, Wielki sterniku światowej klasy robotniczej, wszystkich bojowników o wolność narodów, pokój i socjalizm.

Na przestrzeni minionych 10 lat w historii polskiego ruchu robotniczego, które stały się latami największych rewolucyjnych przemian w życiu narodu polskiego, Twoje imię i Twoja nauka były dla nas sztandarem i nieomylnym drogowskazem w zwycięskich bojach o wyzwolenie Polski z jarzma okupacji hitlerowskiej, o ustanowienie Władzy Ludu pracującego miast i wsi, o odbudowę i odrodzenie naszego kraju.

Dzięki Twoim dalekowzrocznym wskazaniom i radom, PPR ugruntowała władzę demokracji ludowej, wprowadziła Polskę na tory budownictwa socjalistycznego i wywalczyła zjednoczenie polskiej klasy robotniczej pod niezwyciężonym sztandarem marksizmu — leninizmu.

Wierni ideologii Lenina — Stalina, przyjmując w szeregach PZPR cały dorobek bohaterskiej PPR, niezachwianie prowadzić będziemy naród polski po drodze budownictwa socjalistycznego ustroju, zapewniającego siłę, niezawisłość i rozkwit naszej Ojczyzny.

Będziemy nieugięcie wzmacniać państwo demokracji ludowej i jego podstawę — sojusz robotników i chłopów.

Będziemy realizować wytrwale wielki Plan 6-letni, rozwijać wszechstronnie siły wytwórcze naszego kraju, rozwijać jego gospodarkę i kulturę w kierunku całkowitego zwycięstwa socjalizmu.

Będziemy zacieśniać i pogłębiać braterską przyjaźń i niezłomny sojusz narodu polskiego z narodami ZSRR, gwarancję naszej niepodległości, postępu i pokoju.

Będziemy stale wzmacniać siłę bojową naszej Partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, budzić jej czujność rewolucyjną wobec zakusów wrogów klasy robotniczej, uzbrajać ją w doświadczenie partii bolszewików, wychowywać w duchu największej wierności ideologii marksizmu - leninizmu.

Będziemy, nie szczędząc sił, zwiększać nieustannie wkład naszego narodu do wspólnego dzieła sparaliżowania imperialistycznej agresji i ugruntowania pokoju między narodami.

W tej walce Twoje imię umiłowane przez wszystkich prostych ludzi kuli ziemskiej, przez wszystkie narody walczące o pokój, wolność i socjalizm, będzie naszym sztandarem i źródłem niezachwianej wiary w nasze zwycięstwo.

Otwarcie Domu Dziennikarza w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Dnia 26 bm. odbyło się otwarcie Domu Dziennikarza w Warszawie.

Na uroczystość przybyli członkowie Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, min. Jakub Berman i Edward Ochab oraz członek KC, Budowniczy Polski Ludowej Franciszek Fiedler, przedstawiciele Rządu: minister Kultury i Sztuki — Stefan Dybowski, minister Budownictwa Miast i Osiedli — inż. Roman Piotrowski, wiceminister Kultury i Sztuki — Włodzimierz Sokorski, przedstawiciele stronnictw politycznych, redaktorzy naczelni pism stołecznych oraz liczni dziennikarze.

W uroczystości wziął udział przewodniczący Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy — Jean Maurice Hermann.

Obecni byli również attaches prasowi placówek dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych oraz grupa dziennikarzy zagranicznych.

Witając zebranych prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, red. Henryk Korotyński stwierdził, że Dom Dziennikarza stanie się ośrodkiem, w którym dziennikarstwo polskie będzie pogłębiać i doskonalić swój poziom ideologiczny i zawodowy dla dobra Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dla socjalizmu, dla sprawy pokoju.

Uroczysta akademia w Warszawie z okazji 10-lecia Polskiej Partii Robotniczej

WARSZAWA (PAP). Z okazji 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej odbyła się dn. 28 bm. w Warszawie w Teatrze Polskim uroczysta akademia, zorganizowana przez Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Przewodniczył akademii Przewodniczący KC PZPR Prezydent RP Bolesław Bierut.

W prezydium zasiedli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Józef Cyrankiewicz, Konstanty Rokossowski, Jakub Berman, Aleksander Zawadzki, Franciszek Jóźwiak, Roman Zambrowski, Stanisław Radkiewicz, Franciszek Mazur, Zenon Nowak, Edward Ochab, Hilary Chełchowski, Adam Rapacki, Stefan Matuszewski, członkowie KC PZPR: Franciszek Fiedler, Władysław Dworakowski, Stefan Jędrychowski, Leon Kasman, Helena Kozłowska, Władysław Korczyc, Wiktor Kłosiewicz, Władysław Matwin, Kazimierz Mijal, Zygmunt Modzelewski, Marian Naszkowski, Stanisław Popławski, Paweł Wojas oraz sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR Władysław Wicha. Wśród członków Biura Politycznego i członków KC PZPR zajęły miejsca matka Małgorzaty Fornalskiej, wdowa po Marcelim Nowotce i wdowa po Pawle Finderze oraz zasiedli zasłużeni działacze PPR, przodujący obecnie w swoim zawodzie: Helena Jaworska, Stanisława Jodłowska, prządka z zakładów żyrardowskich, Feliks Knap robotnik Fabryki im. 1 Maja w Pruszkowie, Michał Suprun tokarz-metalowiec Warsztatów Głównych PKS Warszawa, Kazimierz Włodarczyk kpr. WP, Henryk Wójcik metalowiec z FSO — na Żeraniu.

Na akademię przybyli członkowie Rady Państwa z marszałkiem Sejmu Władysławem Kowalskim na czele, członkowie Rządu, liczni działacze partyjni z całego kraju, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji społecznych, świata kultury, nauki i sztuki.

Obecni byli przedstawiciele placówek dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych.

Nad prezydium akademii widnieją portrety Przewodniczącego KC PZPR — Prezydenta Bolesława Bieruta i pierwszego sekretarza KC PPR — Marcelego Nowotki na tle czerwonych i biało-czerwonych sztandarów. Na centralnym miejscu między portretami — płaskorzeźba z wizerunkami Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Orkiestra gra hymn narodowy.

Przewodniczący KC PZPR Prezydent RP Bolesław Bierut zagaja akademię.

Minutą ciszy czczą uczestnicy akademii pamięć nieugiętych bojowników PPR, którzy oddali życie w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie ludu polskiego.

Po przemówieniu Przewodniczącego PZPR długo nie milkną owacyjne oklaski.

Głos zabiera członek Biura Politycznego KC PZPR — Franciszek Jóźwiak-Witold, który wygłasza referat, obrazujący walkę i dzieło Polskiej Partii Robotniczej.

Przemówienie tow. Jóźwiaka — Witolda zamieścimy w następnym numerze.

Podczas przemówienia zebrani wielokrotnie manifestują na cześć Polskiej Partii Robotniczej i kontynuatorki jej chlubnych tradycji — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, na cześć Komitetu Centralnego PZPR i Przewodniczącego KC — Prezydenta Bolesława Bieruta.

Gorące, długotrwałe oklaski i okrzyki zrywają się raz po raz na cześć WKP(b) i Wodza postępowej ludzkości — Wielkiego Stalina.

Wzniesione przez Franciszka Jóźwiaka-Witolda na zakończenie przemówienia okrzyki zamieniają się w potężną długo niemilknącą owację. Długo skandują zgromadzeni: „Stalin", „Bie-rut".

Z mocą śpiewają uczestnicy akademii płomienną pieśń proletariatu Międzynarodówkę.

Następnie odczytany został projekt depeszy do Józefa Stalina.

Entuzjastycznymi, gorącymi oklaskami przyjmują uczestnicy akademii tekst depeszy.

Przewodniczący akademii Prezydent Bolesław Bierut zamyka część oficjalną.

Na bogatą część artystyczną złożyły się występy: orkiestry, chóru i czołowych artystów scen polskich.

Przemówienie Bolesława Bieruta na łamach „Prawdy"

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" opublikował tekst przemówienia wygłoszonego przez Prezydenta Bolesława Bieruta na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej w dniu 23 stycznia br. Dziennik informuje również o uchwale Komisji Konstytucyjnej w sprawie ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

——o——

Zmiana rządu w Egipcie

PARYŻ (PAP). — Jak donoszą z Kairu, w nocy z niedzieli na poniedziałek nastąpiła w Egipcie zmiana rządu. Król udzielił dymisji Nahasowi Paszy. Na czele nowego rządu stanął tzw. „niezależny" polityk Ali Maher Pasza, obejmując zarazem automatycznie funkcję generalnego gubernatora wojskowego. Stan wojenny w Egipcie trwa.

Zgon premiera Mongolskiej Republiki Ludowej Marszałka Czojbałsana

MOSKWA (PAP). Jak donosi z Ułan-Bator agencja TASS, dnia 27 stycznia ogłoszono tam, w imieniu Komitetu Centralnego Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, Prezydium Wielkiego Hurału (Zgromadzenia Ludowego) i Rady Ministrów Mongolskiej Republiki Ludowej komunikat następującej treści:

Komitet Centralny Mongolskiej Partii Ludowo - Rewolucyjnej, Prezydium Wielkiego Hurału Ludowego i Rada Ministrów MRL zawiadamiają z najgłębszym smutkiem partię i wszystkich ludzi pracy naszego kraju, że 26 stycznia 1952 roku, o godzinie 18 min. 50 zmarł w Moskwie, po długiej i ciężkiej chorobie (rak nerek) ukochany organizator i Wódz naszej partii i całego narodu mongolskiego, członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego Mongolskiej Partii Ludowo - Rewolucyjnej, premier Mongolskiej Republiki Ludowej, nasz drogi i niezapomniany przyjaciel i towarzysz, Marszałek Czojbałsan. Zgon towarzysza Czojbałsana, bliskiego przyjaciela i współbojownika nieustraszonego Suche-Batora, założyciela i przywódcy naszej partii i państwa, ukochanego Wodza naszego narodu, stanowi ciężką stratę dla całej naszej partii i naszego narodu. Z imieniem towarzysza Czojbałsana, który poświęcił swe życie sprawie rewolucji ludowej i rozkwitu naszego kraju, związana jest cała historia naszej partii i naszego państwa, kroczącego drogą wiodącą do socjalizmu.

Z głębokim bólem chylimy czoło przed świetlaną pamięcią naszego drogiego Czojbałsana, płomiennego rewolucjonisty, niezmordowanego bojownika o szczęście mas pracujących, o pokój, demokrację i socjalizm, niezmordowanego bojownika o przyjaźń narodów i przyjaźń między naszym narodem a wielkim Związkiem Radzieckim.

Całe piękne, bojowe życie naszego ukochanego Wodza towarzysza Czojbałsana będzie promiennym przykładem dla wszystkich członków partii i ludzi pracy naszego kraju w walce o socjalizm.

* * *

MOSKWA (PAP). Rada Ministrów ZSRR i Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) ogłosiły następujący komunikat:

Rada Ministrów ZSRR i Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) donoszą z głębokim smutkiem, że 26 stycznia o godz. 18 min. 50, po długiej i ciężkiej chorobie (rak nerek) w szpitalu kremlowskim w Moskwie zmarł wódz narodu mongolskiego, premier Mongolskiej Republiki Ludowej, członek Biura Politycznego Mongolskiej Partii Ludowo - Rewolucyjnej, wierny przyjaciel Związku Radzieckiego — Marszałek Czojbałsan.

Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) przesłał do Komitetu Centralnego Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej następującą depeszę:

Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) dzieli wasz głęboki ból z powodu śmierci przywódcy Mongolskiej Partii Ludowo - Rewolucyjnej, współbojownika i przyjaciela bohatera narodu mongolskiego Suche-Batora, twórcy mongolskiego państwa ludowego Marszałka Czojbałsana.

W osobie towarzysza Czojbałsana masy pracujące Mongolskiej Republiki Ludowej straciły Wielkiego Wodza o wolność i niezawisłość narodu mongolskiego, organizatora Mongolskiej Partii Ludowo - Rewolucyjnej, pod którego przewodem naród mongolski obalił władzę feudałów i kolonizatorów cudzoziemskich oraz wkroczył na drogę budowy państwa ludowo - demokratycznego.

Narody Związku Radzieckiego zachowają na zawsze w pamięci świetlaną postać wybitnego Wodza narodu mongolskiego, towarzysza Czojbałsana i wyrażają przekonanie, że naród mongolski będzie kroczył nadal drogą wytyczoną przez Suche-Batora i Czojbałsana.

Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików).

* * *

MOSKWA (PAP). Prezydium Rady Najwyższej i Rada Ministrów ZSRR przesłały do Prezydium Wielkiego Hurału Ludowego i do Rady Ministrów Mongolskiej Republiki Ludowej depeszę następującej treści:

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Rada Ministrów ZSRR wyrażają głębokie współczucie rządowi i narodowi Mongolskiej Republiki Ludowej z powodu zgonu premiera Mongolskiej Republiki Ludowej Marszałka Czojbałsana.

Towarzysz Czojbałsan był wiernym przyjacielem narodu radzieckiego, gorącym orędownikiem rozwoju i zacieśnienia przyjaźni między Mongolską Republiką Ludową a Związkiem Radzieckim, przyjaźni, będącej trwałą rękojmią wolności i niezawisłości narodu mongolskiego.

Narody Związku Radzieckiego dzielą z narodem mongolskim głęboki ból z powodu zgonu sławnego Wodza narodu mongolskiego, niezmordowanego budowniczego Ludowo-Demokratycznego Państwa Mongolskiego — Marszałka Czojbałsana.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR
Rada Ministrów ZSRR.

Do Towarzysza G. Bumacende
Przewodniczącego Prezydium Wielkiego Hurału Ludowego Mongolskiej Republiki Ludowej
UŁAN - BATOR

Proszę przyjąć najserdeczniejsze wyrazy współczucia z powodu zgonu Towarzysza Marszałka H. Czojbałsana, Premiera Rządu Mongolskiej Republiki Ludowej, towarzysza walki Wielkiego Suche - Batora i Wodza narodu mongolskiego w jego walce o wolność i postęp.

BOLESŁAW BIERUT

Ludzie pracy Pomorza z dumą i radością witają projekt Konstytucji

Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

W tysiącach zakładów pracy i w zagrodach chłopskich, w pracowniach naukowców i uczelniach — najwyższe, gorące zainteresowanie wzbudza opublikowany w dniu 27 bm. projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Z uznaniem i dumą wypowiadają się ludzie pracy o wielkiej Karcie osiągnięć i zwycięstw ludu polskiego.

W Bydgoszczy

O godzinie 10 dnia 28 stycznia w PZBM...

Syrena fabryczna w Pomorskich Zakładach Budowy Maszyn ogłosiła przerwę śniadaniową. Z głośników radiowęzła popłynęły radosne słowa:

Towarzysze! Ogłoszony został projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W całym kraju rozpoczyna się dyskusja nad projektem. Odczytam wstęp do projektu Konstytucji:

— Polska Rzeczpospolita Ludowa jest republiką ludu pracującego...

* * *

Brygadzista tow. Alojzy Sobolewski — agitator partyjny z działu mechanicznego, zebrał kilkunastu towarzyszy.

— Mamy przerwę, pozwólcie... Porozmawiamy trochę o Konstytucji. Wokół agitatora zebrali się towarzysze: Królikowski, Siekierko, Czajkowski, Borkowski, uczniowie — Karpowicz i Roszycki i wielu innych.

Tow. Sobolewski czytał zdanie po zdaniu wstępu Konstytucji, przerywając czytanie wspomnieniami, nawiązując rozmowę z poszczególnymi towarzyszami.

— Patrzcie! Ile to takich uczni jak Roszycki i Czajkowski wyszło już od nas na tokarzy, szlifierzy. Pamiętam jak to ja w 1932 roku zacząłem się uczyć. Płacono mi po 3 grosze za godzinę przez 3 i pół roku. Za godzinę roboty nawet na cukierka na patyku nie zarobiłem. A wy dziś — macie mieszkanie, naukę za darmo, zarabiacie i przede wszystkim przyszłość przed wami.

Gdy wszyscy brać będziecie przykład z Rybowiaka czy Królikowskiego, którzy sławni dziś są nie tylko w naszym województwie, lecz w Warszawie — bo wzorowo pracują, po socjalistycznemu opiekują się maszynami — to i wam cały naród — tak jak to w Konstytucji stoi — szacunkiem odpłaci, władza ludowa i Partia w dalszej drodze stale pomagać będą.

Na przykład Królikowski. O nim można powiedzieć słowami Konstytucji. — Praca dla niego jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru. Jest dziś zdolnym tokarzem — przodownikiem pracy. Ale może pójść dalej... Królikowski? Chcielibyście iść na Politechnikę?

— Kto by nie chciał... — odparł zapytany.

— No widzicie. A Konstytucja gwarantuje wam prawo do nauki, do dalszej nauki. Jak będziecie dalej tak pracować, to na pewno i na kurs mistrzowski pójdziecie, a potem... — traficie i na Politechnikę. Tylko mocno starać się trzeba.

Dobrze przeczytajcie, rozważcie każde słowo Konstytucji. Pomyślcie o tym, że w kapitalistycznej Polsce nikt robotnika o zdanie w sprawie Konstytucji nie pytał. A teraz — w Polsce Ludowej... robotnicy i chłopi, wszyscy ludzie pracy mogą głos zabrać, wypowiedzieć się...

— No bo to nasza Konstytucja — powiedział któryś z towarzyszy.

— Słusznie! Nasza Konstytucja. Zdobycze, które narodowi zagwarantuje pod przewodem klasy robotniczej zostały wywalczone.

Rozmowa dobiegała końca. Radiowęzeł nadawał skoczne, radosne marsze. Maszyny i motory mocniej zaszumiały. Towarzysze wrócili do swej pracy, do walki o plan stycznia 1952 roku — miesiąca, w którym ogłoszono projekt Konstytucji.

(jg)

* * *

Podobne zebrania odbyły się w wielu innych zakładach pracy w Bydgoszczy.



Tow. Alojzy Sobolewski rozmawia o Konstytucji z towarzyszami ze swoich brygad.



Brygadzista tow. Brukowicki czyta projekt Konstytucji wraz z tow. tow. Siekierką, uczniem Gozdeckim i Królikowskim.

W Toruniu

Wiadomość o rozpoczęciu ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polski Ludowej odbiła się głośnym i radosnym echem wśród mas pracujących miasta Torunia.

W fabrykach, zakładach pracy, urzędach, szkołach na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika panował od rana w poniedziałek ożywiony gwar. Gazety podające projekt Konstytucji z uchwałą Komisji Konstytucyjnej w sprawie ogólnonarodowej dyskusji nad projektem przechodziły z rąk do rąk. Poszczególne artykuły konstytucyjne omawiali starzy robotnicy, młodzież szkolna i matki.

Robotnicy w fabrykach dyskutują, podkreślając olbrzymie historyczne znaczenie uchwalenia nowej Konstytucji i wysuwają wnioski.

Wszędzie wyczuwa się nastrój radości i zadowolenia.

W Toruńskich Zakładach Mięsnych w hali fabrycznej grono towarzyszy otoczyło Ludwika Kotowicza, ojca 5 dzieci, który mówi: — Gdy Polską rządzili kapitaliści i obszarnicy, miałem nędzę i głód. Dzisiaj jestem przodownikiem pracy, awansowałem na kierownika, otrzymałem na Jakubskim Przedmieściu dwa piękne pokoje, w których w zdrowiu i w szczęściu chowają się moje dzieci.

Konstytucja, której projekt dzisiaj przeczytałem stawia przede mną i towarzyszami moimi nowe zadania. Musimy spotęgować nasze wysiłki w walce o Plan 6-letni i w walce o pokój.

W Toruńskiej Fabryce Pierników, w której pracuje kilkaset kobiet, wiadomość o uchwaleniu projektu Konstytucji wywarła wielkie wrażenie.

Helena Szelczyńska cieszy się i powiada towarzyszkom, że jest dumna z tego, że Konstytucja taką wielką opiekę gwarantuje kobietom. „Przecież — mówi do towarzyszki Jadwigi Rumińskiej — pracujemy na równi z mężczyznami".

Tow. Stanisława Ługiewicz i ob. Gertruda Lemańska mają dzieci. Dlatego też specjalnie zwróciły uwagę na ostatni punkt art. 66, który mówi wyraźnie, iż opieka nad matką i dzieckiem, ochrona kobiety ciężarnej, płatny urlop w okresie przed porodem i po porodzie, rozbudowa sieci zakładów położniczych, żłóbków i przedszkoli są zagwarantowane.

Stanisława Ługiewicz jest wzruszona. Syn jej 15-letni jest prymusem w Szkole Zawodowej w Toruniu, chce zostać tokarzem-mechanikiem. Otrzymał w ostatnich dniach stypendium i wszyscy profesorowie mówią: — „Będzie z niego przodownik pracy".

Ob. Gertruda Lemańska, przewodnicząca rady kobiecej powiada, iż Konstytucja jest świadectwem, tego, że w Polsce każdy ma prawo do pracy, do awansu społecznego, do szczęścia osobistego i do nauki.

Tow. Czesław Pitulski z Toruńskich Zakładów Przemysłowych, radny Miejskiej Rady Narodowej aktywista społeczny powiada: — Konstytucja mówi wyraźnie o tym, że szerokie rzesze ludzi pracy biorą udział w rządzeniu Państwem. Czy dobitnym przykładem tego nie jest fakt, że ja robotnik odsuwany przed wojną od wszystkiego, bezrobotny tułający się od fabryki do fabryki i proszący o jakąkolwiek pracę, dziś jestem radnym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, dziś mogę przemawiać z trybuny, mówić o troskach ludzi pracy, kontrolować urzędy, przedsiębiorstwa, mogę współdziałać w umacnianiu naszej gospodarki ludowej i obronności Państwa.

Młoda robotnica Krystyna Jankowska z Toruńskich Zakładów Przemysłowych podkreśla z uznaniem, iż kobiety mają wszystkie prawa wyborcze na równi z mężczyznami. Od 18 roku życia już każdy ma prawo być wybrany do Rady Narodowej. Czyż to nie zaszczyt dla nas młodych?

W Toruńskiej Fabryce Kotłów, w Fabryce Wodomierzy, w TZPO, Zakładach Graficznych, robotnicy dekorują świetlice i hale fabryczne.

Ludzie pracy Torunia z dumą i radością przeżywają wielkie wydarzenie w życiu narodu polskiego — ogłoszenie projektu nowej Konstytucji.

We Włocławku

Równie radośnie przeżywali wczorajszy dzień ludzie pracy we Włocławku.

W Zjednoczonych Fabrykach Fajansu w poniedziałek 28 stycznia korespondenci naszej „Gazety" wraz z agitatorami partyjnymi omawiali z robotnikami i pracownikami poszczególne artykuły Konstytucji. O godzinie 14 zorganizowano zebrania otwarte oddziałowych organizacji partyjnych.

Agitatorzy Kujawskich Fabryk Kawy Zbożowej w godzinach porannych przystąpili do akcji.

Zofia Paczkowska oświadczyła agitatorce Zofii Przygodzkiej:

— Mam troje dzieci. Dzięki zdobyczom, jakie uzyskaliśmy w Polsce Ludowej mogę pracować i wychowywać je spokojnie. Wiem, że wyrosną na dobrych obywateli kraju. Pamiętam w jakiej nędzy i w jak trudnych warunkach cierpiały dzieci robotnicze w ustroju kapitalistycznym. Koszmar ten należy już do bezpowrotnej przeszłości.

Stanisława Nastulska zwracając się do agitatorki Zofii Wojciechowskiej oświadczyła:

— Dzieci robotników i chłopów pracujących mogą uczyć się i zdobywać wykształcenie. Mam troje dzieci. Dwie córki uzyskały tytuł nauczycielek, a trzecia uczęszcza na wyższą uczelnię. Nie było to możliwe w ustroju kapitalistycznym. Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest podsumowaniem tego co mamy i co uzyskaliśmy dzięki władzy ludu pracującego.

Zadanie, jakie wynika dla mnie z naszej Konstytucji — to przodować przy swoim warsztacie pracy

— mówi tow. Łucjan Siekierko, tokarz z PZBM współinicjator socjalistycznej opieki nad maszynami

Gdy wziąłem do ręki gazetę z ogłoszonym projektem naszej Konstytucji, przeczytałem sobie co i jak Konstytucja mnie gwarantuje, wspomniałem rodzinną wieś Siekierki, gdzie moja matka ma 5-hektarowe gospodarstwo.

Co dała Polska Ludowa mnie — synowi małorolnego chłopa z Białostockiego?

Gdy ojciec umarł, zostaliśmy w trójkę — matka, brat Marian i ja. Za dużo rąk jak na 5 ha ziemi. W kapitalistycznej Polsce siedziałbym pewnie do końca życia na swojej wsi i męczył się tak, jak rodzice przed wojną się męczyli. Ziemia była marna, zanim pora siewów nadeszła zboże już się zjadło. Płacić trzeba było za siewne ziarno drogo, po żniwach sprzedawało się tanio. Tak z roku na rok.

I tylko jak zmora wisiała nad chłopakiem ze wsi przyszłość — zostać parobkiem u dziedzica czy kułaka. Polska Ludowa zlikwidowała tę zmorę.

Do 1947 roku pomagałem matce, a potem powiedziałem jej: — pójdę do szkoły uczyć się na robotnika. Z Marianem da matka sobie radę. Przyjęli mnie do Gimnazjum Mechanicznego w Hajnówce — przyjęli bezpłatnie, bez znajomości, bez kumotrów. Skończyłem szkołę w roku 1950, a potem pracowałem jeszcze parę miesięcy — już jako ślusarz — w warsztatach szkolnych.

Pewnego dnia zobaczyłem afisz: — Wzywa cię Nowa Huta! — Napisałem, że owszem, z radością pójdę pracować do Nowej Huty, naszej największej budowli Planu 6-letniego. Tak! — ale ja już mogłem pracować przy maszynie, a Huta dopiero się buduje. Więc zostałem skierowany do Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn. Pracuję tutaj od kilku miesięcy, mieszkam w internacie, zarabiam 700 — 800 zł miesięcznie.

W grudniu 1951 roku pracowaliśmy razem z towarzyszami Rybowiakiem i Królikowskim przy tokarce. Był to dla mnie ważny miesiąc. Wtedy to właśnie uradziliśmy, że przystąpimy do socjalistycznej opieki nad maszynami. Jakże wielką sprawia nam to radość, że nasza inicjatywa, przejęta od radzieckich towarzyszy, spotkała się ze zrozumieniem robotników w większości zakładów pracy w całym województwie.

Gdy dzisiaj czytam projekt Konstytucji radość moja jest tym większa, bo są tutaj te same myśli, które nas doprowadziły do podjęcia zobowiązania.

Przemysł, zakłady pracy, maszyny — są uspołecznione, należą do ludu pracującego. Pracujemy dla siebie, więc jest sprawą naszego honoru i obowiązku, troszczyć się o nasze dobro. Nie dbać o maszynę, to tyle samo co szkodzić samemu sobie. A my produkować musimy coraz więcej i coraz lepiej.

Po miesiącu socjalistycznej opieki nad maszynami sam widzę, jak wiele ta opieka daje.

W grudniu robiłem dziennie 10 kół pewnego typu, dziś robię ich 15. Kół innego typu robiliśmy najwyżej pięć, ostatnio robiłem 7 — 8 sztuk dziennie. Wydajność pracy zwiększyła się dlatego, ponieważ nie tracimy czasu na przygotowywanie maszyny do pracy. Jedna zmiana oddaje maszynę drugiej zmianie gotową do pracy, oczyszczoną.

Królikowski ostatnio przeszedł na inną maszynę, starego typu

Do niedawna jakoś niechętnie towarzysze przyjmowali nam robotę przy tej maszynie. Twierdzili np., że nie można na niej toczyć korbowodów. Królikowski wspólnie z obsługą 2 — 3 zmiany przede wszystkim oczyścił maszynę, powymieniał kliny. I obtoczyli na niej sporo korbowodów.

Dzięki temu, że sumiennie wykonujemy swoje zobowiązania mogliśmy od pierwszych dni stycznia prowadzić harmonijną walkę o plan. Dzień po dniu wykonywaliśmy 120 do 140 proc. normy. Plan styczniowy w zasadzie wykonaliśmy już 26 stycznia. Gdy wziąć pod uwagę, że asortymenty, które otrzymaliśmy do wykonania były dla nas nieznane i stale się zmieniały — to trzeba wynik pracy w styczniu uznać za dobry. Bez socjalistycznej opieki nad maszynami plan styczniowy naszej maszyny byłby poważnie zagrożony.

Jaki byłby to wstyd popatrzeć do Konstytucji przeczytać o tym, że wszystko u nas się opiera na planie gospodarczym — a tu sam planu w styczniu nie wykonałeś?

Nam się ten wstyd w roku 1952 nie przytrafi. Będziemy stale przekraczać plany. To się ode mnie Polsce Ludowej należy, za naukę, za to, że jestem tokarzem — młodym przodownikiem pracy.

Należy się za to, że choć odszedłem od matczynego gospodarstwa, nadal jej pomagam, bo pracuję w przemyśle, buduję maszyny.

Im szybciej robotnicy budują maszyny, tym szybciej ulepszać się będzie gospodarka rolna, więcej traktorów i maszyn pójdzie na wieś.

Matka daje mnie chleb — ja matce buduję maszyny. Oto widzicie nawet w mojej małej rodzinie sojusz robotniczo - chłopski stał się podstawą lepszego, radosnego życia.

Więc sobie dziś dalej planuję przyszłość.

Gdy codziennie przychodzę do pracy, patrzę na czerwone stalowe konstrukcje nowych hal fabrycznych PZBM.

Myślę sobie, że tak też wyglądają teraz konstrukcje w Nowej Hucie. Do niej biegną moje myśli. Jest ich tam oczywiście dużo więcej, są potężniejsze. Gdy hale fabryczne Nowej Huty wypełnią się gwarem maszyn, to zgodnie z moim dawnym zamierzeniem chyba przyda się tam Łucjan Siekierko.

Mój plan jest taki: — przodować w PZBM, a gdy mnie zawoła Nowa Huta — być przodownikiem Nowej Huty. Takie zadanie wynika dla mnie z naszej Konstytucji.

Łucjan Siekierko
tokarz Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn

Chłopi pomorscy z ożywieniem omawiają Wielką Kartę Narodu Polskiego

Wiadomość o ogłoszeniu projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dotarła do wsi pomorskiej w niedzielę. W wielu gromadach małorolni i średniorolni chłopi, pracownicy PGR, członkowie spółdzielni produkcyjnych z olbrzymim zainteresowaniem słuchali przy głośnikach radiowych treści historycznej Karty Narodu Polskiego. We wszystkich gromadach, do których dotarły gazety — chłopi pracujący z ożywieniem dyskutowali o swoich osiągnięciach jakie uzyskali dzięki poparciu władzy ludowej i omawiali poszczególne artykuły Konstytucji, a szczególnie art. 10 — z zadowoleniem stwierdzając jak wielką opiekę i pomoc gwarantuje Konstytucja małorolnym i średniorolnym chłopom — w celu ochrony przed wyzyskiem kapitalistycznym, zwiększenia produkcji, podwyższenia poziomu rolniczo-technicznego i dobrobytu wsi.

W poniedziałek w godzinach popołudniowych w wielu gromadach chłopi pracujący wspólnie z innymi mieszkańcami wsi omawiali Konstytucję w świetlicach zbierając się grupkami. Tak np. w Brzozowie i Kijewie Królewskim, pow. chełmińskiego zeszła się część ludności tych gromad i omawiała artykuł po artykule stwierdzając, że Konstytucja jest żywym odzwierciedleniem zwycięskich osiągnięć i utrwalonych na zawsze zdobyczy społecznych ludu pracującego miast i wsi.

— Jest tak, jak napisane w Konstytucji — powiedział Józef Kubiak średniorolny chłop z Watorowa, gmina Kijewo Królewskie, pow. chełmińskiego.—Państwo troszczy się o chłopa pracującego i pomaga mu na każdym kroku. Ja sam zaczynałem gospodarkę z niczym. Otrzymałem 7,91 ha ziemi. Przed wojną musiałbym chodzić i harować od świtu do nocy u bogatych gospodarzy, żeby dać jakie takie utrzymanie rodzinie. Bo tak robiłem aż do powstania Polski Ludowej. A dziś dzięki pomocy Państwa mam 2 konie, 2 krowy, jałówkę i cielaka. Mogłem się wywiązać z obowiązku. Chętnie sprzedałem więcej zboża, niż wynosił mój plan. Sprzedałem też w tamtym roku 6 sztuk trzody chlewnej, a w tym roku to chyba sprzedam 11. Pożyczkę spłaciłem w całości. Bo wiem że idzie to na rozwój gospodarki narodowej, poto aby Polska była bogatsza i silniejsza. — Mój syn Bernard już nie potrzebuje się tułać jak ja kiedyś. Jest teraz na kursie traktorzystów w Elblągu. Będzie pracował w POM. I do mnie też zajedzie traktorem.... Ja też mam teraz poszanowanie. Na początku lutego jadę z wycieczką organizowaną przez ZSCh do Zakopanego. To jeden z przykładów co daje przynależenie do związku. To, że Państwo niesie pomoc chłopom—najlepiej mogą zaświadczyć w naszej gromadzie Brzeziński, Dera, Jaworski, Tatysiak... Otrzymali zniżki w planowym skupie zboża. A Jaworski tak samo zaczynał jak ja. Konstytucja potwierdza nam dalszą pomoc i gwarancję stałej opieki Państwa.

Józef Kubiak został odznaczony dyplomem uznania za wzorowe wykonanie obowiązków wobec Państwa i cieszy się powszechnym szacunkiem w gromadzie. To i jego m. in. zasługa, że do gromady 2 razy w tygodniu przyjeżdża kino objazdowe. Chłopi pracujący gromady Watorowo doceniają pomoc Państwa. Dlatego w zdecydowanej większości spłacili już Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski.

Przed pracownikami kultury i sztuki stoi ważne zadanie spopularyzowania projektu Konstytucji

Wśród działaczy kulturalno-oświatowych naszego województwa zapowiedziane ogłoszenie projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej było oczekiwane ze szczególnie żywym zainteresowaniem. Przecież oni właśnie na każdym kroku w codziennej swej pracy stykają się z namacalnymi dowodami wszechstronnej troski Rządu Polski Ludowej o rozwój kultury i oświaty, któremu to zagadnieniu projekt Konstytucji daje tak jasno sformułowany wyraz w artykułach, mówiących o prawie obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do nauki, do korzystania ze zdobyczy kultury i do twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej.

W rozmowie na temat projektu Konstytucji kierownik Wydziału Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej dr Czesław Skopowski przytacza szereg cyfr, które dobitnie podkreślają opiekę władzy ludowej nad młodzieżą szkolną w województwie bydgoskim. Otóż plan na odcinku internatów i burs dla młodzieży w roku 1951 został przekroczony o 24 proc. Do szkół pełnych siedmioklasowych uczęszcza obecnie 84 proc. ogółu uczniów, gdy przed wojną ze szkół wyżej zorganizowanych korzystało tylko 45 proc. Książek w bibliotekach publicznych województwa mamy ponad milion, co jest sześć razy więcej niż przed wojną.

— Oto cyfry — mówi tow. Skopowski — które są żywą ilustracją do wstępu Konstytucji i do artykułów, precyzujących w zwięzłej formie zagadnienia opieki nad młodzieżą.

— Obecnie — kończy tow. Skopowski — przed nauczycielem staje ważne zadanie spopularyzowania projektu Konstytucji wśród uczniów i ich rodziców.

* * *

Świadkiem uroczystego zebrania uczniów, które było poświęcone właśnie temu celowi, byliśmy już wczoraj rano — w dzień po ogłoszeniu projektu Konstytucji — w Szkole Podstawowej TPD w Bydgoszczy. Uczniowie wszystkich klas zebrali się przed rozpoczęciem zajęć szkolnych na uroczysty apel z fanfarami i z pocztem sztandarowym, aby wysłuchać wiadomości o ogłoszeniu projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz przystępnych wyjaśnień do historycznego dokumentu. Na twarzach dzieci malowało się wyraźnie wzruszenie, kiedy z ust kierownika szkoły tow. Małyjasiaka padały słowa, obrazujące troskę Rządu Ludowego o rozwój i przyszłość młodzieży.

* * *

Żywa rozmowa na temat projektu Konstytucji toczy się w gabinecie dyrekcji Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej. Ze ścian spoglądają podobizny uduchowionych twarzy mistrzów tonów — różnych epok i różnych narodowości — którzy wnieśli nieśmiertelny wkład do skarbnicy kultury swych narodów i stali się własnością całej ludzkości.

— Dawniej, przed wojną, dzieła ich były niemal niedostępne dla mas pracujących naszego województwa — mówi dyrektor administracyjny Pom. Orkiestry Symfonicznej mgr. Szwalbe, wskazując na portrety. — W Bydgoszczy królowała lekka muzyka, operetka. Dziś orkiestra nasza dociera z regularnymi koncertami symfonicznymi do wszystkich większych ośrodków miejskich i do wielu mniejszych. Dociera nawet na wieś. Dzięki opiece Polski Ludowej, która stworzyła wyłom w kapitalistycznym przesądzie, że muzyka klasyczna jest tylko dla nielicznych wybrańców losu Projekt Konstytucji utrwala te zdobycze i stwarza perspektywy jeszcze wspanialszego rozwoju upowszechnienia kultury muzycznej w województwie bydgoskim.

* * *

Władysław Dunarowski, literat, mówi: — Z projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej łączy się w prostej linii problem literatury, problem dobrej książki. Ważkie, a jakże chlubne zadanie pisarzy Polski Ludowej: pisać dobre książki, a przez nie kształtować myśli i serce nowego człowieka, na którym może się wesprzeć śmiało budowa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Prawa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej są wyrazem interesów i woli ludu pracującego

(Z projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, rozdział 1, art. 4, punkt 1)

Kampania sprawozdawcza
w spółdzielniach produkcyjnych
czynnikiem popularyzacji zespołowych metod gospodarowania na wsi

Polska Rzeczpospolita Ludowa udziela szczególnego poparcia i wszechstronnej pomocy powstającym na zasadzie dobrowolności rolniczym spółdzielniom produkcyjnym — jako formom gospodarki zespołowej. Dzięki zastosowaniu metod najbardziej wydajnej wspólnej uprawy i mechanizacji pracy gospodarka zespołowa umożliwia pracującym chłopom osiągnięcie przełomu w produkcji i jest środkiem do całkowitego usunięcia wyzysku na wsi oraz do szybkiego i znacznego podniesienia jej dobrobytu i kultury.

(Z projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Rozdział 2, art. 10, punkt 2).

W Rolniczym Zespole Spółdzielczym w Kosowie, pow. świeckie go zdarzył się niedawno wypadek, że jedna z najlepszych krów dojnych w południe nie ruszyła jedzenia. Oborowy Paćkowski przestraszył się nie na żarty. Natychmiast zawiadomił o tym zarząd. Po upływie godziny przybył weterynarz ze Świecia. Przed oborą zebrała się większa część spółdzielców zaalarmowana wypadkiem. Kiedy weterynarz oświadczył, że „nic strasznego“ — odetchnęli. Wrócił im humor.

Wieczorem „Krasula“ już odzyskała apetyt. Zniknęła obawa, że spółdzielnia poniesie uszczerbek.

Choroba krowy wykazała szczerą troskę o wspólne dobro wielu spółdzielców. A jeszcze przed rokiem nie jeden z tych, którzy zebrali się przed oborą — potrafił beztrosko zostawić w polu na deszczu maszyny, niewiele interesowało go to, co się dzieje w oborze czy chlewni, nie dbał, czy maszyna będzie gotowa do pracy... Patrzyli na to chłopi pracujący z innych gromad gospodarujący jeszcze indywidualnie i sądzili tak, jak widzieli. I ten wypadek z chorobą krowy i dbałość o maszyny, troska o każdy sprzęt rolniczy jaka obecnie cechuje wszystkich członków RSW w Kosowie również dociera do każdego indywidualnego chłopa. Dlatego mówią oni o Kosowie dobrze, mówią, jak o swojej spółdzielni, cała gmina Gruczno szczyci się tym, że posiada taką spółdzielnię produkcyjną.

W pierwszym okresie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej zainteresowanie chłopów ograniczało się głównie do sprawy dochodów osiąganych przez spółdzielnię. Chłopi obserwowali bacznie, czy członkowie spółdzielni nie otrzymują mniej niż osiągali na swoich gospodarstwach indywidualnych. Obecnie obok wysokości dniówki obrachunkowej i dochodu duże zainteresowanie wzbudziły również osiągane plony, system podziału pracy, stan budynków i inwentarz, zadłużenie; ponadto interesuje chłopów, czy spółdzielnia spłaca regularnie wszystkie swoje długi, jaki planuje płodozmian. Niemniej jednak każdego chłopa obchodzi to, jak spółdzielnia dba o społeczne dobro, jak szanuje inwentarz martwy i żywy i jak troszczy się o to, aby nie zaszło nic takiego, co mogłoby przynieść uszczerbek wspólnej gospodarce.

Wszystko, co dotyczy spółdzielni i co się w spółdzielni dzieje jest przedmiotem rozmów również indywidualnie gospodarujących chłopów.

Świadczy o tym zebranie, jakie od było się ostatnio w RSW Kościeszki, pow. mogileńskiego, na którym byli obecni indywidualni chłopi z gromady Rzeszynek z wielkim zainteresowaniem przysłuchujący się obradom członków spółdzielni. Świadczy o tym wystąpienie średniorolnego chłopa Kubiaka, który w dyskusji wskazał spółdzielcom na pewne niedociągnięcia natury gospodarczej, o których nie mówiono na zebraniu.

Wyniki gospodarcze i osiągnięcia spółdzielni wpływają poważnie na kształtowanie się świadomości politycznej chłopów i przyśpieszają rozwój spółdzielczości. Tym kierowało się 22 małorolnych i średniorolnych chłopów wstępując po pierwszym roku obrachunkowym do spółdzielni w Kosowie; tym kierował się Antoni Izewa z gromady Karnowo składając wniosek o przyjęcie do spółdzielni w Karnowie, pow. wyrzyskiego i 9 kobiet spośród członków rodzin przyjętych do spółdzielni w Pieleszkach, pow. włocławskiego. Wyniki gospodarcze i osiągnięcia spółdzielni wpłynęły wreszcie na chłopów pracujących w gromadach Łąki, pow. lipnowskiego, Franciszkowo pow. świeckiego, Skoraczewo, pow. wyrzyskiego i in. w których ostatnio powstały spółdzielnie produkcyjne.

Tym większego więc znaczenia nabierają odbywające się obecnie zamknięcia roku gospodarczego w spółdzielniach naszego województwa jako podsumowanie rocznych doświadczeń pracy i walki klasowej o przebudowę socjalistyczną rolnictwa. W roku bieżącym 64 spółdzielnie w województwie wstępują w trzeci rok zespołowego gospodarowania, a 106 spółdzielni zamyka pierwszy i wkracza w drugi rok gospodarki.

Jasno i przejrzyście przygotowane sprawozdanie, które wykaże o ile wzrósł majątek spółdzielni, jak spółdzielnia wywiązała się z obowiązków wobec Państwa, ile długów i należności spółdzielnia spłaciła, ile długów jeszcze posiada, jak wysoki jest dochód podzielny i dniówka obrachunkowa przypadająca w naturaliach i gotówce na każdego członka, na każdą rodzinę członka spółdzielni, ile spółdzielnia przeznacza na inwestycje i fundusz społeczny — to poważny czynnik dalszego rozwoju spółdzielczości i poważny atut w walce klasowej.

Spółdzielnie nasze są jeszcze młode, niekiedy — szczególnie przystępujące po raz pierwszy do obrachunku rocznego — niedoświadczone. Przygotowanie sprawozdania rocznego jest rzeczą trudną i dlatego też pożądane jest, aby w pracy tej pomagały im jak najwydatniej organizacje partyjne, Rady Narodowe, wydziały polityczne i aparat fachowy POM, buchalterzy PZGS i GS. A wiemy, że np. w pow. wyrzyskim ta sprawa nie została jeszcze właściwie rozpracowana.

Chodzi o to, aby w sprawozdaniu jasno powiedzieć jak wysoki jest dochód podzielny i dniówka obrachunkowa nie tylko podana sucho w gotówce, ale wykazująca dokładnie ile czego otrzymuje każda rodzina za rok pracy w spółdzielni. Trzeba dokładnie wskazać jak i o ile wzrósł majątek spółdzielni w roku ubiegłym. Dopiero wówczas wiadomo będzie jak zaplanować gospodarkę i wzrost majątku na rok przyszły.

Ważne to jest z tego względu, że zainteresowanie członków, a przede wszystkim chłopów z sąsiedztwa gospodarujących indywidualnie nie ogranicza się do wysokości dochodu i dniówki. Wykazanie wysokiej i uzasadnionej dniówki w sprawozdaniu bez dokładnego wyjaśnienia jakie spółdzielnia musi zapłacić należności, a ile otrzyma wszystkich wpływów — nie może zadowolić członków. Jeżeli tak zostanie opracowane sprawozdanie, wówczas dla wszystkich chłopów indywidualnych stanie się jasne, że członkowie nie tylko dobrze gospodarują, ale wiedzą dobrze ile czego mają, że nie tylko gospodarują dlatego, żeby doraźnie zarobić, ale chodzi im również o to, co będzie jutro i dbają o rozwój swojej spółdzielni.

Nie można również zapominać o tym, że istnieją kułacy, że oni nie nawidzą spółdzielni, chcieliby by rozpadły się one. Nie ulega wątpliwości, że to kułacy starają się wpływać przez niektórych mniej świadomych członków na to, aby odpisy na fundusz niepodzielny były jak najmniejsze. I tu poważne zadanie ma do spełnienia organizacja partyjna drogą mobilizacji wszystkich swych członków do przełamania tej agitacji kułactwa dla zapewnienia słusznego gospodarczo podziału dochodu na podzielną i niepodzielną część, dla zapewnienia właściwego przebiegu zebrania. Czuwanie nad tym, wzmożona pomoc i kontrola pracy organizacji partyjnych w tym okresie — to zadanie Komitetów Gminnych.

W wielu spółdzielniach członkowie otrzymują dość poważne ilości zboża za wypracowane dniówki obrachunkowe. Np. Bronisław Ziółkowski z RSW w Trzeciewcu za wypracowane z rodziną 468 dniówek obrachunkowych otrzymał m. in. 1.050 kg żyta, 450 kg pszenicy, 3.500 kg ziemniaków, poza gotówką w wysokości 11.575,92 zł oraz za wkład gruntu 516 zł i wkład inwentarza 1.046,52 zł. Jasne, że Ziółkowski jak i wielu innych członków tej spółdzielni po zaspokojeniu własnych potrzeb część otrzymanego zboża sprzeda. Przed organizacjami partyjnymi zatem staje poważne zadanie przeprowadzenia agitacji wśród członków spółdzielni, aby każdy sprzedający część zboża otrzymanego — sprzedał je w powiatowym punkcie skupu.

Zagadnienie to jest niezmiernie ważne. Wiele spółdzielni jak np. Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Kościeszkach wyróżniło się w kampanii skupu. Otrzymały one nagrody i odznaczenia. Nawiązania do tych osiągnięć, rozbudzenie ambicji i pogłębienie poczucia patriotycznego członków — to wielka wygrana w walce klasowej. Taki przykład spółdzielców podziała niewątpliwie na chłopów zaproszonych na zebrania z sąsiednich gromad.

* * *

Kampania sprawozdawcza spółdzielni to fragment wielkiej walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej, to walka klasowa o nową wieś. Walkę tę wygramy wciągając do niej szerokie masy małorolnych i średniorolnych chłopów drogą popularyzacji spółdzielczych metod gospodarowania na wsi. Zadanie to ma spełnić kampania sprawozdawcza w spółdzielniach produkcyjnych.

(ml)

Polska Rzeczpospolita Ludowa, utrwalając i pomnażając zdobycze ludu pracującego, umacnia i rozszerza prawa i wolności obywateli.

(Z projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, rozdział 7, art. 57).

„Partia wskazała nam kierunek...“

Jak 19 peperowców z Kazina
odniosło swe pierwsze zwycięstwo

— Widzicie, to było nasze pierwsze zwycięstwo — mówi powoli Andrzej Wypijewski — pierwszy sukces nas peperowców z Kazina. Dla tego też tak dobrze pamiętamy tamte dni...

Andrzej Wypijewski jest dziś sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej PZPR istniejącej przy Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej w Kazinie, gm. Ślesin, pow. Bydgoszcz.



„Byłem pierwszym członkiem PPR w Minikowie“ — mówi Jan Palacz i z uśmiechem spogląda na syna — a to zobowiązuje, proszę towarzyszy!“

Ma zaledwie 43 lata, ale oczy, którymi na nas spogląda otoczyły gęstą siatką zmarszczki, zmarszczkami jest pobrużdżona cała twarz, włosy na skroniach przedwcześnie posiwiały.

Droga, którą szedł do Partii nie była łatwa, ani prosta. Wiodła przez lata nędzy, poniewierki i upodlenia. W dworskich czworakach, przy pracy na cudzej roli kształtowała się jego proletariacka świadomość.

— W Kazinie gospodarował obszarnik Konieczny — opowiada — znałem go dobrze, bo pracuję tu od 1928 roku. Miałem na swym utrzymaniu żonę i czworo drobnych dzieci. Mieszkaliśmy w czworakach, w jednej, małej, ciemnej i zatęchłej izbie. Zarabiałem 12 zł miesięcznie. Prócz tego otrzymywałem miesięcznie 75 kg żyta. Musiałem wyżywić swoich i robotnika sezonowego, którego opłacał dziedzic. 12 złotych za miesiąc ciężkiej roboty, pomyślcie tylko!

Duże, niebieskie oczy Wypijewskiego twardnieją na moment.

— Tak, jak mnie, wiodło się i innym robotnikom. Ciężka orka od świtu do zmierzchu za nędzne grosze, które nie starczały na najpodlejszą nawet egzystencję.

Przewaliła się wojna. Hitlerowiec Bronk, następca obszarnika Koniecznego uciekł z Kazina przed nadejściem Armii Radzieckiej.

— Kiedy zaś ujrzeliśmy żołnierzy radzieckich — mówi Wypijewski — to zrozumieliśmy wszyscy, że wyzwolili nas oni nie tylko od hitlerowców, ale i od ucisku naszych własnych panów i dziedziców!

Biły jeszcze salwy armatnie, gdy w Kazinie powstała pierwsza komórka PPR.

— Wstąpili do niej wszyscy robotnicy rolni — podkreśla z dumą Wypijewski — bo każdy z nas wiedział, że to jego Partia. Wstąpili, bo wiedzieli, że przyszedł czas wielkiej pracy, że trzeba skoncentrować siły i energię, że trzeba przeorać ugór, pełen kamieni i chwastów. W pojedynkę żaden by nie dał rady. Partia uzbroiła ich w potężny oręż, jakim jest rewolucyjna, proletariacka świadomość, wskazała im kierunek uderzenia, połączyła ich siły w jedną, potężną pięść, wymierzoną przeciw zdrajcom i wrogom.

— Poszliśmy dzielić ziemię... — mówi krótko Wypijewski, a w słowach tych zamyka się cały epos tamtych pionierskich lat.

Kułackie, bogate wsie otoczyły pierścieniem Kazin, w którym 19 peperowców przeprowadzało reformę rolną. Była surowa, wczesna wiosna 1945 roku.

Ze Ślesina, z Ugody, z innych bogatych wsi przychodzili i szczuli. Wolnik, Wiśniewski, Gralewski, Łupacz — kułacy, ci, na których za pańskich czasów pracowały żony Wypijewskiego, Juszczaka, Bałasa, ci którzy porastali w sadło w cieniu magnackiego dworu, którzy w imię swych własnych, klasowych korzyści usiłowali ratować zdychający ustrój, próbowali zatrzymać bieg historii, wtykając w szprychy jej kół swe zachłanne, chciwe paluchy.

— Nie bierzcie ziemi — judzili — nie bierzcie! Przyjdzie dziedzic, wygoni wszystkich, rozpędzi na cztery wiatry, zdechnąć każe pod płotem!

— Nie bierzcie ziemi — syczeli — jutro i tak wam ją odbiorą, ta demokracja nie potrwa i pół roku.

Lecz 19 peperowców z Kazina nie wdawało się w rozmowy z wrogiem. Przegoniono go.

Dzielono ziemię. Stary Antoni Malczewski krokami mierzył działki. Czekał na tę ziemię od kilkudziesięciu lat. Otrzymał ją wreszcie. Dała mu ją Partia, która i jego i miliony innych poprowadziła do zwycięskiego boju z jaśniepanami, która przed nim — starym — otworzyła nowe życie. Czy znalazłaby się siła, która by mogła odciągnąć go od Partii, znów wepchnąć w nędzę, z której wyszedł?

Antoni Malczewski zaciskał pięści i gdy w Kazinie pokazywał się któryś z kułackich judaszy — szedł ku niemu, ciężko stąpając buciorami i wołał z daleka:

— Wynocha! Wynocha z Kazina.

Reformę rolną przeprowadzono sprężyście i do końca. Podzielono ziemię. Zabezpieczono inwentarz żywy i martwy. Zabezpieczono zbiory. Przegnano precz kułackich prowokatorów. Następnie zaś — pośpieszono z pomocą innym.

— I to było nasze pierwsze zwycięstwo — mówi w imieniu 19 peperowców z Kazina Andrzej Wypijewski — potem przyszły następne, no, ale to już inna historia...

W lutym 1949 r. parcelanci z Kazina założyli spółdzielnię produkcyjną. Życie potoczyło się innym torem.

— Mamy elektryczność i głośniki — opowiada Wypijewski — jeden z moich synów jest kierowcą samochodowym w wojsku, drugi traktorzystą, córka prowadzi w Kazinie świetlicę, druga uczyć się będzie w Szkole Zawodowej w Bydgoszczy. Spółdzielnia rozwija się z każdym rokiem. Budujemy dla spółdzielców nowe domki jednorodzinne zwiększamy ilość bydła, hodujemy trzodę chlewną, mamy piękny sad, wywiązujemy się terminowo ze wszystkich obowiązków wobec Państwa, Pożyczkę spłaciliśmy w całości już w roku ubiegłym. Żyje nam się inaczej. Moja żona ma dzisiaj nie 12 zł. na miesiąc, ale 1.500. Mamy działkę przyzagrodową, hoduje się 3 tuczniki, dwa zakontraktowane, jeden dla siebie, mam 2 krowy, drobiu pod dostatkiem...

Oto są owoce pierwszego zwycięstwa, odniesionego dzięki zdecydowanej, twardej postawie 19 peperowców z Kazina, przejawionej w pierwszych, trudnych dniach nowego życia. Ci, którzy sądzili, że wtykając paluchy w szprychy kół historii zdołają powstrzymać jej bieg — zostali za burtą.

— To wszystko sprawia, że jestem szczęśliwy i dumny — kończy Wypijewski — ale największy zaszczyt sprawia mi fakt, że należę do Partii. Partia bowiem pokazała nam kierunek, którym dzisiaj zdążam ku lepszemu jutru.



Tow. Antoni Malczewski, wzorowy stróż spółdzielczego mienia, jako jeden z pierwszych przystąpił do dzielenia obszarniczej ziemi w 1945 roku.

A w chwili, gdy to mówi — jego zmęczone, niebieskie oczy spoglądają poważnie i uroczyście.

* * *

Kazin — to tylko jedna gromada w województwie, to tylko jeden fragment całości. Ale fragment typowy. Bo prawie wszędzie reforma rolna była przeprowadzana w podobnych warunkach. Z jednej strony zawzięty, uparty opór obszarników i zbratanych z nimi kułaków, wroga, perfidna robota, plotka i bzdura, namowa i nacisk — z drugiej zaś energiczna, zdecydowana postawa szerokich mas ludowych, obejmujących we władanie prawowicie im przynależną ziemię, dzielących ją między tych, którzy przez całe pokolenia pracą swą zwiększali majątki wyzyskiwaczy i obszarników. Z jednej strony — gnijący świat obszarników, kapitalistów, wyzyskiwaczy, z drugiej zaś — prężne, młode siły sprzymierzonych robotników i chłopów, prowadzone przez czołowy oddział klasy robotniczej, przez Polską Partię Robotniczą.

W ogniu tej wielkiej bitwy klasowej, jaką była reforma rolna okrzepł i umocnił się sojusz robotniczo-chłopski, umocniła się i okrzepła władza ludowa na ziemiach wyzwolonych z narodowego i społecznego ucisku.

Było to wspólne, na historyczną miarę zwycięstwo robotników i chłopów pod kierownictwem PPR.

Eugeniusz Krzakowski

Wykonaliśmy rozkaz Partii (III)

PPR i AL w walce z okupantem w pow. rypińskim

Józef Rakoczy
Przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej

Podczas stale powtarzających się rewizji i obław nikt nie był pewny życia. W zagrodzie Śnieżawskich na podwórzu zastrzelili gestapowcy ich szwagra Krysińskiego z Zofijewa (gm. Okalewo). W gromadzie Zasada (gmina Sadłowo) członek podziemnej Powiatowej Rady Narodowej Teska zginął z rąk hitlerowców, strącony przez nich z najwyższego piętra własnego wiatraka. Był to krwawy odwet za to, że jego szwagier Jan Mączkowski walczył w oddziale partyzanckim.

W Okalewku podczas jednej z obław gestapowcy i SS-mani zabrali 58-letniego Władysława Domagalskiego, starego działacza KPP, jego 15-letniego syna Zygmunta, dalej Józefa Domagalskiego, Stefana Górskiego, członka Partii i partyzanta oraz Leokadię Kęsicką, matkę trojga dzieci. Wyprowadzili całą grupę za wieś pod las i wszystkich rozstrzelali.

Tak brali hitlerowcy krwawy, mściwy odwet za to, że członkowie rodzin rozstrzelanych walczyli przeciwko okupantowi: Zdzisław Domagalski był żołnierzem AL-u, mąż Kęsickiej również, Górski zaś udzielał często schronienia partyzantom w swej chacie, położonej w odosobnieniu pod lasem.

Podczas innej obławy gestapowcy uprowadzili z sobą małżonków Łydków — Wincenty był żołnierzem AL-u oraz rodzinę Becmerów — 60-letniego ojca i trzy córki. Nikt ich już więcej nie widział. W jakich okolicznościach zginęli, nie wiadomo.

SESJA PODZIEMNEJ POW. RADY NARODOWEJ W STODOLE

Ja pracowałem wówczas w kierownictwie organizacji partyjnej.

Zorganizowaliśmy już podziemną Powiatową Radę Narodową. Przygotowywałem pierwszą jej sesję, która miała odbyć się w Okalewku, w stodole Władysława Kalinowskiego. Był to czerwiec 1944 r. Pamiętam jak dziś dzień, w którym przed sesją opracowywałem w tej stodole projekty uchwał i rezolucji.

Na sesję ściągnęli delegaci z Rypina, Rogowa, Sadłowa, Świedziebni, Okalewa, Skrwilna. Obecny był także delegat Wojewódzkiej Rady Narodowej. Reprezentowani byli wśród członków Rady partyzanci radzieccy — gdyż do naszego oddziału AL przyłączyła się grupa 9 żołnierzy radzieckich, którzy zbiegli z niewoli niemieckiej. W samej stodole, w której odbywała się sesja, ukrywało się 3 żołnierzy radzieckich, wśród nich jeden oficer.

Uchwały sesji Pow. Rady Narodowej dotyczyły rozszerzenia walki z okupantem i przygotowań do objęcia władzy po wyzwoleniu powiatu, które już się zbliżało.

Wielka i hojna była także pomoc, jaką otrzymywaliśmy od Armii Radzieckiej. Samoloty radzieckie zaopatrywały nas regularnie w broń, żywność, odzież, lekarstwa. Po zasygnalizowaniu dnia i godziny pojawienia się samolotu drogą radiową, grupy nasze oznaczały miejsce zrzutów trójkątem z ogni sztucznych. Samolot radziecki dla zmylenia czujności hitlerowców zwykle przelatywał kilkadziesiąt kilometrów dalej, rzucał kilka bomb i wracał nad wyznaczone miejsce, aby dokonać zrzutu dla nas.



NA ZDJĘCIU: Grupa partyzantów Gwardii Ludowej — Kielecczyzna 1943 r.
Foto CAF — z archiw. Wydz. Hist. Partii KC PZPR.

Wypadki rozwijały się teraz coraz szybciej. Hitlerowcy znajdowali się w odwrocie. Zdarzało się, że informacje naszego wywiadu nazajutrz były już nieaktualne. Było tak, kiedy podaliśmy wiadomość o większych zapasach benzyny i smarów na terenie stacji benzynowej w Rypinie, którą samoloty radzieckie miały zbombardować — nazajutrz okazało się, że hitlerowcy w nocy zapasy wywieźli. Radiogram od nas zdążył jeszcze zawiadomić dowództwo II Frontu Białoruskiego o zmianie sytuacji.

Partyzanci radzieccy, z którymi ściśle współpracowaliśmy w ostatnim okresie przed wyzwoleniem, musieli właśnie przenieść się do innej kryjówki w zagrodzie Romanowskiego, który obiecał urządzić schron w sąsieku pod stertą siana.

Ale Romanowski okazał się zdrajcą — doniósł on o wszystkim Gestapo. Na radzieckich partyzantów, w dniu kiedy mieli przenieść się do Romanowskiego, czekał już oddział gestapowców. Plany ich pokrzyżowała jednak czujność towarzyszy radzieckich. Do nowej kryjówki szli oni marszem ubezpieczonym, wysyłając przed oddział dwóch „szperaczy“ — partyzanta radzieckiego i polskiego. W odległości 600 m za nimi posuwała się reszta. Kiedy gestapowcy otworzyli ogień do „szperaczy“, partyzant radziecki poległ, a polski — Jan Meler otrzymał całą serię w nogi. Ciężko ranny padł na ziemię. Cały oddział partyzantów zdążył się wycofać uniknąwszy zasadzki.

Meler czołgając się na przestrzeni około półtora kilometra dotarł do gromady Zasady, gdzie schronił się w zagrodzie Szeflera. Wszyscy radzili mu, aby po opatrzeniu ran przez tow. „Anię“ (partyzantkę radziecką) ukrył się w innym schronie, znajdującym się w odległości 2,5 km. Jasiek uparł się, że zostanie. „Jestem uzbrojony, dam sobie radę z Niemcami“ — odpowiadał uparcie na przestrogi.

Było to w sobotę. W niedzielę oddział hitlerowski w sile kilkuset żołnierzy urządził obławę. Chłopi ze wsi zmuszeni zostali do wyrzucania żyta ze stodoły, w której znajdował się Meler. Kiedy znikły wszelkie szanse ratunku, partyzant otworzył ogień do Niemców. Po wystrzeleniu wszystkich naboi, odbezpieczył ostatni granat ręczny, zwisający u pasa. Granat wybuchł i rozszarpał go.

Tak zginął sierżant Armii Ludowej Jan Meler.

W tydzień czy dwa tygodnie po tych wypadkach pierwsze oddziały Armii Radzieckiej wkroczyły do Rypina

Powiat rypiński był wolny.

* * *

W okresie, kiedy zbliżał się front, znajdowałem się w Okalewku. Otrzymaliśmy rozkaz partyjny, aby przybyć na konferencję informacyjną na terenie powiatu płockiego. Była zima. Zaspy śnieżne opóźniały nasz marsz. Kiedy przybyliśmy na wyznaczone miejsce, nie zastaliśmy już nikogo. Wróciliśmy do Rypina. Z sekretarzem Komitetu Powiatowego PPR Władysławem Domagalskim — „Kowalem“ dotarliśmy do Sierpca, skąd przedostaliśmy się do Rypina.

Rozpoczęło się nowe życie — praca organizacyjna nad budową Polski Ludowej.

Koniec

Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza szczególnie troskliwą opieką wychowanie młodzieży i zapewnia jej najszersze możliwości rozwoju

(Z projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, rozdział 7, art. 68)

Kronika Bydgoska

DYŻURY APTEK SPOŁECZNYCH

Od soboty, dnia 26 stycznia br. godz. 8 rano do soboty dnia 2 lutego br. godz. 8 rano, dyżur nocny dla rejonu śródmieście i Bielawy — pełnić będzie: Apteka Społeczna nr 13, Al. 1 Maja 27, tel. 25-14.

Dla rejonu Wilczak, Okole, Czyżkówko oraz pozostałych przedmieść ustalony również stały dyżur, który pełnić będzie: Apteka Społeczna nr 12, ul. Grunwaldzka nr 37, tel. 34-31.

Pogotowie Ratunkowe — 30-03
Straż Pożarna — 08
Komenda Miasta MO 35-18

Dokąd idziemy?

Pomorzanin — Futro pana Krugera
Kronika filmowa 3/52
Dod.: Sztuczne włókno
Seanse: 16, 18 i 20

Polonia — Jednodniowi milionerzy
Kronika filmowa nr 3/52
Dod.: Sprawna do pracy i obrony
Seanse: 17 i 19.

Orzeł — Alarm
Kronika filmowa 3/52
Seanse: 17 i 19.30.

Wolność Wołga, Wołga.
Kronika filmowa nr 2/52.
Dod.: Sztuka na ziemi
Seanse: 16, 18 i 20.

Gryf — Złote jezioro
Kronika filmowa nr 2/52
Dod.: Walka o mistrzostwo
Seanse: 17 i 19

Bałtyk — Bitwa Stalingradzka I ser.
Kronika filmowa 2/52
Seanse: 17 i 19

Mir — Narzeczona z Turkmenii

Rozmaitości — Przegląd kulturalny 5/51.
Dod.: Kronika nr 4/52.
Seanse od 16—23

Komunikaty

Zarząd Brigionicowy ZMP Bydgoszcz-Fabryczna zawiadamia, że zebranie koła terenowego odbędzie się w dniu 31 bm. o godzinie 17.00 w świetlicy PPK „Ruch" przy Al. 1 Maja 5.

INTERESUJĄCY ODCZYT

W dniu 30 bm. o godzinie 18.30 w sali NOT przy ul. Wyzwolenia odbędzie się odczyt inż. Lipskiego pt. „Chemiluminescencja".

WĘDKARZE

Roczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 3 lutego w sali ORZZ przy ul. Toruńskiej.

KURS BOKSERSKI ZKS KOLEJARZ

Sekcja bokserska ZKS Kolejarz organizuje specjalny kurs bokserski dla młodzieży pod kierownictwem trenera Rinkego.

Na zakończenie kursu odbędą się specjalne zawody. Zapisy przyjmuje się w czasie treningów sekcji bokserskiej w sali przy ul. Krasińskiego (obok Zakładu Oczemnych) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18.

UWAGA, BOKSERZY ZKS KOLEJARZ

Treningi sekcji bokserskiej odbywają się obecnie w sali przy ulicy Krasińskiego (obok Zakładu dla Oczemnych) w dniach: poniedziałki, środy i piątki. Treningi prowadzi trener T. Rinke. Godziny treningów dla początkujących od godz. 17.30 do godz. 19.30, dla zaawansowanych od godz. 19.30.

Złóż datek na TPD

Do władz grup związkowych wybierać najlepszych, najaktywniejszych robotników

Trzeci rok Planu 6-letniego stawia przed związkami zawodowymi nowe poważne zadania w mobilizowaniu mas pracujących do zwycięskiego wykonania i przekraczania planów produkcyjnych.

Trwająca obecnie kampania sprawozdawczo-wyborcza powinna przygotować i zmobilizować członków związków zawodowych do wykonania tych zadań.

W większości zakładów pracy odbywają się już zebrania wyborcze w grupach związkowych, na których mężowie zaufania składają sprawozdania z dotychczasowej pracy grupy, jej udziału w ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, w walce o socjalistyczny stosunek do pracy i własności społecznej. Sprawozdania oceniają wkład aktywu i członków grupy w walkę o wzrost dyscypliny pracy, przeciwko przestojom i awariom. Sprawozdania oceniają również pomoc udzielaną mniej wykwalifikowanym robotnikom przez towarzyszy przodujących, osiągnięcia poszczególnych członków grupy w usprawnieniu organizacji pracy, doskonaleniu maszyn i narzędzi.

Dobrze przygotowano sprawozdanie pierwszej grupy — ślusarni w Zakładach Wytwórczych T-8. Tow. Władysław Polny oceniając całokształt pracy grupy w roku ubiegłym skrytykował m. in. brygadiera tow. Magierę, który nierówno rozdzielał pracę poszczególnym towarzyszom i nie dostatecznie dbał o podnoszenie kwalifikacji zawodowych przez poszczególnych członków swojej brygady.

Słabo natomiast przygotowano sprawozdanie w pierwszej grupie związkowej w Fabryce Obrabiarek do Drzewa. Mąż zaufania nie przygotował sprawozdania na piśmie i nie uwzględnił w nim działalności grupowego społecznego inspektora pracy, organizatora pracy kulturalno-oświatowej i delegata socjalno-ubezpieczeniowego.

Sprawozdanie takie nie mogło więc być podstawą do szerokiej dyskusji, od której w dużym stopniu zależy właściwy przebieg wyborów i wskazanie sposobów ulepszania pracy grupy.

W czasie dyskusji nad sprawozdaniem męża zaufania w pierwszej grupie ślusarni w Zakładach T-8 omówiono pracę wszystkich niemal członków grupy i dyskusja ta stała się podstawą do wysuwania kandydatur ludzi, którzy swą dotychczasową pracą zasłużyli na wybór. I tak np. tow. Mieczysław Głogowski młody, ZMP-owiec, przodownik pracy wykonujący 164 proc. normy został wybrany organizatorem pracy kulturalno-oświatowej. Tow. Głogowski nie pełnił w ub. roku żadnej funkcji w grupie. Aktywnie jednak pomagał mężowi zaufania w pracach związkowych i swoim przykładem mobilizował współtowarzyszy do stałego podnoszenia wydajności pracy.

Na delegata socjalno-ubezpieczeniowego wybrano ZMP-owca tow. Wacława Czarneckiego, również przodownika pracy wykonującego przeciętnie 180 proc. normy. Tow. Czarnecki również nie pełnił żadnej funkcji związkowej w roku ubiegłym. Na zaufanie zasłużył dzięki swej postawie w walce o Plan 6-letni i uzyskanym wynikom produkcyjnym.

W kuźni PZBM funkcję organizatora pracy kulturalno-oświatowej powierzono bezpartyjnej Krystynie Kozłowskiej. Mimo, że pracuje w PZBM zaledwie pół roku — dała się poznać jako sumienna i aktywna towarzyszka.

Takich właśnie ludzi powinniśmy wybierać do władz grup związkowych, którzy osiągnięciami w swej dotychczasowej pracy zawodowej zdobyli sobie zaufanie wśród członków swojej grupy, co daje gwarancję, że nałożone na nich zadania wykonają sumiennie.

Aby zebrania sprawozdawczo-wyborcze we wszystkich zakładach pracy przeprowadzone były sprawnie, by stały się one rzeczywistym przeglądem dotychczasowych osiągnięć i braków — należy je poprzedzić odpowiednim przygotowaniem. Uchwały zebrań plenarnych rad zakładowych poprzedzających wybory w danym zakładzie, powinny dotrzeć do wszystkich grup związkowych, do wszystkich towarzyszy. W okresie poprzedzającym wybory w danej grupie — mąż zaufania powinien wyjaśnić członkom swej grupy znaczenie kampanii sprawozdawczo-wyborczej dla dalszej pracy całego zakładu.

Doświadczenie pierwszych dni akcji wyborczej wykazało, że tam gdzie wyborów należycie nie przygotowano, gdzie aktyw związkowy nie przeprowadził akcji uświadamiającej — zebrania wyborcze były słabe i wybory usiłowano przeprowadzić mechanicznie. Miało to miejsce np. w Pomorskich Zakładach Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych.

Dotychczasowy przebieg akcji wyborczej wykazał również, że rady zakładowe w niektórych zakładach pracy nie potrafiły w dostatecznym stopniu przeprowadzić zebrań wyborczych w grupach związkowych, w powiązaniu z aktualnymi zagadnieniami politycznymi jakimi są m. in. 10 rocznica powstania PPR i protesty polskiej klasy robotniczej przeciw odbudowie Wehrmachtu.

W przygotowaniu zebrań wyborczych, które powinny odbywać się w duchu śmiałej krytyki i samokrytyki i w konkretny sposób wskazywać najbliższe zadania, szczególnie wielką rolę do spełnienia mają aktywiści związkowi — członkowie Partii.

Organizacja partyjna winna analizować ich pracę, pomagać radom zakładowym i wspólnie troszczyć się o przeprowadzenie wyborów w myśl wytycznych VIII Plenum CRZZ.

O projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

W piątek, dn. 1 lutego br. o godzinie 17 w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego przy ul. Gen. Stalina 11. lektor KC wygłosi odczyt na temat: „O projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej", dla aktywu partyjnego, prelegentów, wykładowców, aktywu miejskiego KW, KM, aktywu ZMP i zw. zaw.

Ośrodek Szkolenia Partyjnego

Można zamawiać węgiel w DBO

(B) Już od grudnia ub. roku Dzielnicowe Biura Opałowe przyjmują zgłoszenia na dostawę drugiej raty węgla. Zamówienia przyjmowane będą do końca przyszłego miesiąca i w dodatkowym terminie od 1—15 marca.

Dotychczasowa średnia frekwencja w DBO wykazuje, że wielu mieszkańców Bydgoszczy nie odebrało jeszcze węgla przysługującego im w drugim terminie zimowym. Wynikło to w pierwszym rzędzie z tego, że Wydział Handlu MRN nie mógł znaleźć sposobu powiadomienia o przyjmowaniu zamówień przez DBO. A wystarczyło wydać afisze — zawiadomienia, podobnie jak to uczyniono przed zamówieniami na pierwszą ratę. Równocześnie zwracamy uwagę, że rejony, a jest ich w Bydgoszczy 33 pozostają bez zmian.

Wobec tego, że wielu czytelników zwracało się do nas z prośbą o wyjaśnienie sprawy dostawy węgla, komunikujemy, że woźnica jest zobowiązany zładować węgiel na podwórze. Często zdarzały się wypadki, że poszczególni woźnice odmawiali wjechania na podwórze, a jeżeli to czynili, to żądali dodatkowej zapłaty.

W przyszłości o podobnych wypadkach należy powiadamiać składnice hurtowe (ul. Chodkiewicza i Pomorska) albo Wydział Handlu Miejskiej Rady Narodowej.

„GAZETA POMORSKA"
Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
Redaguje Kolegium
Nakład RSW „Prasa"
REDAKCJA Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13. Telefony: Redaktor naczelny 47-95. Sekretarz redakcji 47-60. Dział sportowy i miejski 47-60. Dyżury terenowy, depeszowy 47-69. Dział rolny 47-96. Działy: gospodarczy, partyjny, kulturalno-oświatowy 47-66. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji oraz porad prawnych — ul. Dworcowa 13, telefon 48-09 i 41-66. Sekretariat 47-60.
Redakcja nocna 47-89.
Korektorna 38-73.
Administracja 45-46 i 45-36.
Kolportaż: Prenumerata zbiorowa 19-21, sprzedaż kioskowa 19-51, prenumerata pocztowa i indywidualna 19-30, reklamacje centrala — 27-90, wewn. 607.
Biuro Ogłoszeń: Bydgoszcz, Dworcowa nr 16, tel. 48-06.
E-3-11524
Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO „GAZETA POMORSKA" nr VI-18-62.
Tłoczono czcionkami Drukarni RSW „Prasa" — Bydgoszcz

Zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 10-lecia powstania PPR

(B) Masy pracujące Bydgoszczy w dalszym ciągu podejmują zobowiązania produkcyjne, którymi czczą 10 rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej.

Ostatnio podjęciu zobowiązań do nieśli pracownicy Spółdzielni Pracy Galanterii Skórzanej w Bydgoszczy, którzy wzorując się na zdobyczach Lidii Korabielnikowej, postanowili przepracować miesiąc na zaoszczędzonych surowcach i materiałach pomocniczych. W ten sposób spółdzielnia osiągnie oszczędności ok. 3.000 zł.

Zobowiązanie indywidualne podjął palacz Chojnacki, który zaoszczędzi w ciągu miesiąca 1000 kg koksu. Ponadto załoga postanowiła wzmóc wysiłki nad podniesieniem jakości produkcji tak, aby wszelkie wyprodukowane materiały były zaliczane do I kategorii.

* * *

Dodatkowe zobowiązania z okazji rocznicy powstania PPR, podjęła załoga Warsztatów Drogowych kl. I. Robotnicy składnicy nr 1 postanowili dodatkowo rozładować i załadować 106 ton materiałów. Pracownicy działu naprawczego zobowiązali się skompletują drugi rozjazd.

Ponadto zobowiązania dodatkowe podjęły działy: mostów, spawalniczy, mechaniczny i budowlany.

Ogólna wartość zobowiązań sięga sumy 23.310 zł.

J. Górski
korespondent

Sport

Dziś mecz z toruńskim Kolejarzem
Gwardia — Kolejarz 18:1 (5:0, 7:0, 6:1)

BYDGOSZCZ. Rewanżowy mecz lokalnych rywali przyniósł ponowne zdecydowane zwycięstwo gwardzistom, którzy zdobyli 18 bramek tracąc tylko jedną.

Spotkanie stało na przeciętnym poziomie i toczyło się przy stałej przewadze Gwardii, dla której najwięcej bramek zdobył Brzeski — 8. Honorowy punkt dla Kolejarza uzyskał Andrzejewski.

Dziś, o godzinie 18.00 na lodowisku przy ul. Zamojskiego rozegrany zostanie interesujący mecz hokejowy między najlepszymi zespołami Pomorza — toruńskim Kolejarzem i miejscową Gwardią.

Ponieważ obie drużyny znajdują się w dość dobrej formie i posiadają w swych szeregach kilku dobrych zawodników z Brzeskimi, Dybowskim, Rypyściem i Osmańskim na czele, przeto należy oczekiwać zaciętego pojedynku.

Obie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach.

Leśne biegi na przełaj

BYDGOSZCZ. — Na starcie leśnych biegów na przełaj stanęło ponad 30 zawodników i zawodniczek z Bydgoszczy, Torunia i innych miast pomorskich.

W konkurencji juniorek pierwsze miejsce zajęła Kuberówna z bydgoskiej Stali. W biegu kobiet na dystansie 500 m. zwyciężyła również zawodniczka Stali — Thrams. Spośród juniorów najlepszym był Chęciński ze Spójni (Świecie), który wygrał swój bieg przed Wierzajskim Gwardia (Bdg) i Kośmirkiem Kolejarz (Tor). Trasa biegu wynosiła 800 metrów.

W konkurencji seniorów pierwsze miejsce zajął toruńczyk Żbikowski z Kolejarza przed Śmiglem Gwardia (Bdg) i Poznańskim z tego samego zrzeszenia.

Trzecie zwycięstwo ping-pongistów w NRD

BERLIN. Przebywająca na tournee w NRD ekipa ping-pongistów polskich rozegrała trzeci mecz 26 bm. w Brandenburgu. Polacy zwyciężyli drużynę NRD 6:4. Mężczyźni wygrali 5:1, kobiety przegrały 1:3. W grze pokazowej Szmittówna pokonała Wiskandt (Brandenburg) 2:0.

Wyniki meczu: Krygier — Iwitzki 1:2, Rogowicz—Klooss 2:0, Krygier—Klooss 2:0, Otremba—Bennua 2:0, Rogowicz—Bennua 2:0, Otremba—Iwitzki 2:0.

Kobiety: Guzikówna — Bodenstein 2:0, Guzikówna — Horn 0:2, Dorówna — Horn 0:2, Guzikówna, Dorówna — Horn, Bodenstein 0:2.

„Załoga" popłynęła szczęśliwie
Nowy polski film o młodzieży

W najbliższych dniach w Bydgoszczy wyświetlany będzie nowy film polski — „Załoga".

* * *

Na okładce wydanego drukiem scenariusza filmowego Jana Rojewskiego pt. „Załoga" widniał lekko naszkicowany „Dar Pomorza". Dziś oglądamy „Dar Pomorza" na filmie, w całej okazałości, pełen życia i gwaru. Od lekkiego zarysu do żywego, realnego kształtu — od pierwotnego projektu scenariusza do filmu — „Dar Pomorza" ze swą załogą odbył długą podróż. „Załoga" jest bowiem pierwszym polskim filmem, który formował się w ogniu szerokiej dyskusji społecznej.

W 1951 r. wydano scenariusz „Załogi" w formie książkowej oraz opublikowano w miesięczniku „Twórczość". Młodzież, zwłaszcza ZMP-owska, natychmiast zareagowała na projekt filmu o młodzieży. W „Sztandarze Młodych" rozgorzała dyskusja. Do głosów ZMP-owskich dołączyły się głosy literatów, krytyków literackich i filmowych oraz, oczywiście, pedagogów i uczniów Szkoły Morskiej, którą miał film ukazać.

W wyniku dyskusji realizatorzy filmu przystąpili do rewizji swojej dotychczasowej pracy i wprowadzili wiele zmian, które znacznie podniosły poziom ideologiczny filmu.

Twórcom „Załogi", którzy zdecydowali się na poddanie swego dzieła najszerszej krytyce i korekcie społecznej, jako pierwsi polscy realizatorzy filmowi, należy się wysokie uznanie. Słusznie, że w pracy nad filmem dotyczącym poważnego i głębokiego zagadnienia i postawy moralnej młodzieży wzięła udział sama młodzież. Wzrosło dzięki temu znaczenie wychowawcze „Załogi", film polski zaś zdobył cenne doświadczenia, które powinny zostać wykorzystane przy realizacji innych, nowych filmów.

Treść „Załogi" jest następująca: W Szkole Morskiej trwa napięta atmosfera przedegzaminacyjna. Jeden tylko Antek Bugaj, którego można sobie łatwo wyobrazić „w cywilu" jako bikiniarza, kpi z nauki, z kolegów, z ZMP. Uchodzi mu to na sucho, ponieważ ma poparcie kpt. Kapery, niegdyś oficera sanacyjnego, teraz — ukrytego wroga Polski Ludowej. Antka potępia cały zdrowy kolektyw młodych marynarzy, świadomych postawy godnej przyszłych oficerów polskiej marynarki ludowej. Z niepokojem śledzi również Antka wychowawca, kpt. Michalski, oficer nowej, ludowej kadry. Ale skutki demoralizacji Antka wyjdą na jaw dopiero w czasie rejsu, na „Darze Pomorza". Na tle dzielnej, szlachetnej postawy innych Antek zrozumie wreszcie swoją nieodpowiedzialność. Antek musi ponieść karę, lecz mądra, serdeczna pomoc ZMP-owców pomoże mu zostać pełnowartościowym członkiem społeczności marynarzy Polski Ludowej.



W pierwszej wersji scenariusza Antek był centralną postacią filmu i rehabilitował się bohaterskim czynem na „Darze Pomorza" w czasie sztormu. Po słusznych uwagach, które padły w dyskusji, w filmie wysunął się na pierwszy plan sympatyczny zespół uczniowski z bardzo udaną, żywą i prawdziwą postacią przewodniczącego koła ZMP na czele. Antek zaś musi odkupić swoje winy rzetelnie powtarzając cały rok nauki.

Nowe, dodane po dyskusji zakończenie filmu ukazuje spotkanie na morzu „Daru Pomorza" z „Batorym", przed którym zamknięto „wolny i demokratyczny" port nowojorski. Młody marynarz z „Daru Pomorza" sygnalizuje: „Pozdrawiamy załogę „Batorego". Nigdy nie uda się wrogom pokoju usunąć polskiej bandery z mórz świata". Całą załogę uczniowską przejmuje szczere wzruszenie. Piękny, końcowy akcent patriotyzmu rozszerzył ramy filmu, dał mu poważne i potrzebne uogólnienie i znacznie pogłębił wartość „Załogi".

W słusznie i celowo poprawionej „Załodze" pozostały jednak pewne wady. Przede wszystkim niedostatecznie wyraźnie rysuje się pochodzenie społeczne Antka i źródła jego demoralizacji, a później zbyt słabo podkreśla się jego przemiany i drogę rehabilitacji poprzez uczciwą pracę i naukę. Poza tym niezakończony jest wątek kpt. Kapery. Widz nie wie, jakie sankcje wyciągnięto w stosunku do zdemaskowanego kpt. Kapery i jaka czeka go kara. Nie udało się również dostatecznie wyraźnie pokazać ludowego charakteru Szkoły Morskiej i jej więzi ze społeczeństwem.

A wreszcie szkoda, że film nie ukazuje bliżej najważniejszej cechy świadomości żołnierzy i marynarzy Polski Ludowej, mianowicie świadomości celu szkolenia i służby wojskowej, którym jest obrona Ojczyzny i pokoju. Pięknym przykładem filmu, który słusznie rozwinął to zagadnienie, był radziecki film morski „W dni pokoju".

Wiele zastrzeżeń budzi forma artystyczna „Załogi". Bardzo pozytywnie wyróżnia się jednak rola Bronka Kruka, przewodniczącego koła ZMP w Szkole Morskiej, zagrana przez młodego aktora B. Ejmonta. B. Ejmont, jako pierwszy polski aktor filmowy, stworzył przekonywującą, prawdziwą i żywą postać bohatera młodzieżowego. Piękna postać Bronka Kruka, uczciwego, odważnego, koleżeńskiego chłopca, wzrusza i zapada w pamięć. Stanie się ona z pewnością dla wielu wzorem i przykładem.

Ozdobą „Załogi" jest także bardzo miła, świeża piosenka Krzemieńskiego, pięknie śpiewana przez Wł. Kotarbę i krakowski chór Polskiego Radia.

„Załoga", pomimo pewnych wad, których nie udało się do końca usunąć w trakcie dyskusji, jest ciekawym i barwnym filmem. Owiewa ten film czysta, szlachetna atmosfera walki młodzieży o słuszną postawę moralną, o sukcesy rzetelnej nauki, o godną i wierną służbę Polsce Ludowej, podyktowaną przeżywanym do głębi uczuciem patriotyzmu. „Załoga" spełni poważne zadania wychowawcze i z całą pewnością dobrze zasłuży się pracy młodzieży nad sobą i pracy z młodzieżą.

Barbara Olszewska

Komunikaty

Wydział Handlu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że **ostateczny dodatkowy termin** wydawania bonów mięsno-tłuszczowych na m-c luty 52 r. wyznacza się w dniach od 29 do 31. 1. 1952 r. **Rejestracja** kończy się z dniem 2. 2. 1952 r. (149 K

Poszukiwania pracowników

OGRODNIKÓW poszukuje od zaraz **Państwowe Gospodarstwo Rolne Zespół Cyganka.** Warunki wg umowy zbiorowej. Zgłoszenia kierować pod adres: PGR Zespół Cyganka, Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Małachowskiego 1. (142 K

ROBOTNIKÓW względnie ROBOTNICE niewykwalifikowani powyżej lat 18 przyjmie natychmiast i przeszkoli w zawodzie tkackim **Pomorska Fabryka Taśm i Pasów** w Bydgoszczy. Zgłoszenia z podaniem i życiorysem w Referacie Personalnym Bydgoszcz, ul. Gen. Stalina 117. (118 K

KIEROWCĘ samochodowego kat. I poszukują **Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Jutrzenka".** Zgłoszenia w dziale personalnym ul. Poznańska 16. (148K

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. 14k

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM oficerki nowe nr 41 oglądać: Biuro Ogłoszeń Bydgoszcz, Dworcowa 16. (151 k

ZGUBY

ZGUBIONO zaświadczenie stałe Makowska Helena Grudziądz, Kunickiego nr 14. (365 P

ZGUBIONO dowód radiofoniczny 553557 Sadecki Toruń, Mickiewicza 134. (363P

ZGUBIONO kartę meldunkową i rowerową na nazwisko Wesołowska Anna Mołgi, pow. Świecie. (356 P

DNIA 22 bm. zgubiono z samochodu Spólnota Pracy na trasie Czerniewice — Lipno ubrania watowane, obuwie. Zgłosić MO Lipno. (354 G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Stypułkowska Halina, Bydgoszcz. (353 G

ZGUBIONO kartę meldunkową, zaświadczenie II rejestracji wojskowej wydane RKU Bydgoszcz, kartę rowerową nr ramy 127694, delegację służbową na nazwisko Ślósarek Bydgoszcz.

ZGUBIONO świadectwo czeladnicze w zawodzie ślusarskim wystawione przez Izbę Rzemieślniczą Grudziądz. Stapel Wiktor, Świecie (178P

RÓŻNE

DNIA 24 bm zaginął pies czarno - żółty, wilk. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Paleń, Grudziądz, Marcinkowskiego 7. (364 P

Czytajcie PRASĘ PARTYJNĄ